

## IRITH HASS

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, ulica Lubartowska, Brześć, ojciec, praca ojca, gmina żydowska

### Praca ojca przed wojną

Mój tatuś pracował jako sekretarz, nie wiem gdzie, nie pracował w swoim zawodzie. Wtedy bardzo [długo] pracował, bo pamiętam, że kiedyś mamusia poszła do telefonu ze mną, bo nie chciała, żeby dziadzius i babcia słyszeli, i rozmawiała z tatusiem, i powiedziała mu, że jeśli dalej będzie tyle pracował i będzie wracał tak późno do domu, to ona się z nim rozwiedzie. Przez całe życie potem się bałam, że oni się rozwiodą. Dlatego [tatuś] zaczął szukać czegoś innego i był ten konkurs, trzeba było przejść kurs, żeby być maklerem przysięgłym giełdy mięsnej. [Tatuś] dostał tą posadę ze względu na to, że wiedzieli, że on jest niezwykle uczciwym człowiekiem.

Jak żeśmy byli w Brześciu, od razu znalazł pracę też i dużo zarabiał, było nam bardzo dobrze. Tatuś znał dobrze rosyjski, to była jego ojczysta mowa. Jak wróciliśmy z ZSRR, [to] oczywiście znowu szukał pracy.

[Tatuś] był niezwykle sympatycznym człowiekiem, znali go jeszcze sprzed wojny, jak on pracował, jakim był człowiekiem, to dali mu tą pracę w gminie, był odpowiedzialny właśnie za mieszkania. Jak tatuś tam pracował [to] nigdy nie wziął łapówki. Pamiętam, że [na] rogu zawsze stali ludzie, czekali, żeby tatuś skończył i wyszedł, i chcieli mu dać łapówkę, żeby im załatwił mieszkanie. Mój tatuś tak szedł, jakby nikogo nie widział.

Tatuś bardzo lubił tą pracę. To była praca jak dzisiaj są, powiedzmy, może ci maklerzy na giełdzie pieniężnej, to tam było na giełdzie mięsnej. Pamiętam, że tatuś opowiadał, że przychodzą chłopcy i przywożą bydło. Mój tatuś był na oddziale świń, ale [były] również [oddziały], gdzie były krowy. Oni dawali jakąś ofertę, ile chcą za to i chłopcy targowali się. W końcu dochodziło do jakiejś transakcji i wtedy pili kieliszek, [i] podawali [sobie] ręce. I cały dzień tak, do obiadu. Na obiad tatuś przychodził do domu, mieliśmy w domu biuro, on miał dwóch pracowników i zawsze wchodził do biura i tam była cała buchalteria, potem on to oddawał na giełdę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-07-04, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"